

SZEF NASA: EKSPLOZJA KAPSUŁY SPACEX "BEZ WĄTPIENIA" OPÓŹNI LOTY ZAŁOGOWE

Podczas swojej wizyty na międzynarodowym salonie lotniczym Paris Air Show 2019, administrator NASA Jim Bridenstine odniósł się do pytań o bieżące postępy w programie nowych amerykańskich statków załogowych. Jak przyznał, zanotowana w kwietniu tego roku awaria, zakończona utratą testowanej kapsuły Crew Dragon, „niewątpliwie” przyczyni się do wystąpienia dodatkowych opóźnień w harmonogramie przewidzianych lotów. Stawia to pod znakiem zapytania plany SpaceX zakładające wyniesienie na orbitę pierwszego swojego astronauty jeszcze w 2019 roku.

Przewodzący obecnie NASA Jim Bridenstine złożył wizytę na Starym Kontynencie, by omówić ze swoimi europejskimi odpowiednikami zasady współpracy przy realizacji dojrzewającego programu księżycowego. Ne tę okoliczność spotkał się również z uczestnikami tegorocznego paryskiego salonu lotniczego, biorąc udział w konferencji prasowej datowanej na 18 czerwca. W jej trakcie musiał zmierzyć się przede wszystkim z pytaniami o tempo przebiegu prac w programie nowych amerykańskich statków załogowych.

Duża część z nich dotyczyła zanotowanej w kwietniu tego roku awarii, zakończonej utratą testowanej kapsuły Crew Dragon. Bridenstine stwierdził, że to zdarzenie „niewątpliwie” przyczyni się do wystąpienia dodatkowych opóźnień w harmonogramie przewidzianych lotów. Jak przyznał w dalszej kolejności, w obliczu utraty testowanego statku NASA powinna wykazać się większą transparentnością i sprawnością w komunikowaniu. Na amerykańską agencję oraz firmę SpaceX spadła wówczas fala krytyki związanej z niepodawaniem przez dłuższy czas pełnych informacji o charakterze awarii kapsuły.

Czytaj też: [Echa wypowiedzi Donalda Trumpa pod adresem NASA](#)

Administrator amerykańskiej agencji kosmicznej unikał przy tym określenia skali oczekiwanych opóźnień i nie przedstawił żadnego zarysu zmian w harmonogramie programu. Jak dotychczas, pierwsze loty załogowe statków Crew Dragon i CST-100 Starliner miały nastąpić jeszcze w roku bieżącym. W przypadku kapsuły SpaceX lot z astronautą na pokładzie miał być realizowany jeszcze w lipcu, po zanotowanej już wcześniej (marzec 2019 roku) bezzałogowej misji próbnej na ISS.

Czytaj też: [Po eksplozji kapsuły Crew Dragon. Trwa dochodzenie SpaceX](#)

Eksplozja, która pokrzyżowała plany SpaceX, nastąpiła 20 kwietnia br. na terenie centrum kosmicznego Cape Canaveral Air Force Station. Doszło do niej w trakcie testów procedury awaryjnego

uwolnienia kapsuły z wykorzystaniem ośmiu silników SuperDraco, umożliwiających oddzielenie systemu od trzonu rakiety w przypadku zaistnienia sytuacji niebezpiecznej. Testowany Crew Dragon – ten sam, który dotarł wcześniej na ISS w trakcie misji bezzałogowej – uległ zniszczeniu.

Czytaj też: [Udany powrót kapsuły Crew Dragon z ISS na Ziemię](#)

Począwszy od 2011 roku NASA realizuje swoje misje załogowe na ISS całkowicie w oparciu o istniejący rosyjski potencjał realizacji pasażerskich lotów orbitalnych. Zaawansowany w swej realizacji Commercial Crew Program trapiiony jest od dłuższego czasu pewnymi opóźnieniami – jego realizację zlecono firmom SpaceX oraz Boeing, które wspólnie otrzymały 6,8 mld USD w celu stworzenia niezależnych systemów transportu załogowego.

Czytaj też: [Nowy harmonogram NASA dla załóg na ISS: wydłużone misje](#)